

Przedpłata w Administracji 0,90 zł. miesięczn. z odnośnieniem do domu 1,— zł. miesięczn. przez pocztę 1,25 zł mies., kwartalnie 3,75 zł.

KROTOSZYŃSKI

Ceny ogłoszeń: 1 m/m jednołamowy na str. 1-szej 50 groszy, w tektwie 45 gr. Ogłoszenie na str. 4-tej 10 gr m/m.

URZĘDOWNIK POWIATOWY

URZĘDOWE PISMO INFORMACYJNE DLA MIESZKAŃCÓW POWIATU KROTOSZYŃSKIEGO.
WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja działu urzędowego — Starostwo w Krotoszynie, Tel. 39. Redakcja i Administracja: Drukarnia Krotoszyńska — Krotoszyn, Floriańska 1, Telefon 164
Za redakcję działu nieurzęd. odpowiedź: Redaktor Kazimierz Reszelski, — Krotoszyn, ul. Floriańska 1. Zakład i miejsce odbicia, Drukarnia Krotoszyńska, Krotoszyn

Krotoszyn — Koźmin — Kobylin — Sulmierzyce — Zduny — Pogorzela — Dobrzyca.

„Jako cymbał kiepsko brzmiący...”

... Jakże błogo i spokojnie opływałyby miesiące letnie roku 1939, gdyby nie Polacy! Jakże rozkoszowałyby się obywatele Niemiec wywezasami letnimi, gdyby nie ciążyła nad nim straszna zmora i okropna groźba napastniczych zamysłów polskich! Jakże oddechnąłby z ulgą świat cały, gdyby nie agresywne zakusy Polaki, wymierzone przeciw tak potężnym, tak sielankowym, tak słodko i niewinnie, jakby na fnjarce pastuszej, nucącym swe pokojowe zapewnienia, Niemcom!

Oto ten, w jaki w obecnej fazie „białej wojny” uderzyła propaganda niemiecka. Gdy się czyta prasę Trzeciej Rzeszy, słucha mów wiecowych czy radia niemieckiego — można się zaprawdę rozczulić: Niemcy przecież nie wadzą nikomu, nie żywią wobec nikogo żadnych pretensji... Ale Polska — to potwór drapieżny, nienasycony, napastliwy. Polska roi o zdobycze, o zabiorze Czech i Klejpedy, o zażądaniu Gdańska, stroną napastniczą jest... Polska!

Tak przekonują swych czytelników „Völkischer Beobachter” czy „Angriff”, tak, trzy razy dziennie dowodzi każda stacja nadawcza radia niemieckiego i tak „Gdańszczanin”. Forster przeraża swych rodaków w swym rodzinnym miasteczku Fürth pod Norymbergą.

Kto to w wszystko ma wierzyć? Kto się ma dać przekonać, że po Anschlussie, po Sadetach, po zabiorze Czech i Klejpedy, po zażądaniu Gdańska, stroną napastniczą jest... Polska!

Kto w to ma wierzyć? Polacy! Niemcy! Świat!

Chyba tylko Niemcy. I to tylko chłopięce tenory i dziewczęce sopran, którzy „Pfui!” dźwięczą, gdy na Długim Rynku w Gdańsku p. Forster przerażał młode serduszką grozą polskich agresywnych zamiarów. Bo już trudniej sobie wyobrazić, aby co dojrzałszy i poważniejszy „Bürger” niemiecki w Heidelbergu czy Dreźnie wierzył w niebezpieczeństwo, grożące mu ze strony polskiej... Wierzył, że ta nienocna Polska żywi zamysły napastnicze, że to Polska rozpętała stan zagrożenia wojennego, by na te-ytorjach niemieckich dokonywać podbojów.

Świat! P. Goebels chyba nie jest tak naiwny, by mógł przypuszczać, że za granicami Trzeciej Rzeszy znajdują się ludzie, którzyby wierzyli w baranka niemieckiego i wilka polskiego... Świat przeżył od początku r. ub. do marca r. b. kilka faktów, które rozstrzygnęły kwestię, kto właściwie jest agresorem w Europie. Kto przykładał Schuschniggowi, Hasze, Tisa rewolwer do piersi z okrzykiem: dawsd! i z refrenem z ballady niemieckiej: „und bist du nicht willig, so brauch ich Gewalt!... jeśli nie dasz po dobroci, to użyję gwałtu... Świat pamięta też, kto to w Europie był pionierem powojennego pojęcia o „nieagresji”, kto to pojęcie popularyzował na świecie: świat pamięta, że właściwie Polska pozawierała pierwsza pakt o nieagresji, dając tym wyraz, iż żadnych napastniczych tendencji wobec nikogo nie żywi. I świat pamięta również, że to nie Polska żądała od Niemiec metra kwadratowego ziemi, a wręcz przeciwnie: przedstawiciel Rzeszy zjawił się u rządu

polskiego, by wystąpić z propozycją: dawsd!..

I świat pamięta najbardziej autorytatywnych ust polskich pochodzące oświadczenia, jasno i niedwuznacznie określające zarówno to, co Polska chce, jak i to, co Polska uczyni.

Świat pamięta oświadczenie sternika nszej polityki zagranicznej, ministra Becka, oświadczenie z 5-go maja r. b. w S-ymie:

— „Na pewno ani Anglia ani Polska nie żywią zamiarów agresywnych w stosunku do nikogo, lecz również stanowczo stoją na gruncie respektu dla pewnych podstawowych zasad postępowania w życiu międzynarodowym”.

A w świeższej pamięci ma świat oświadczenie naszego Wodza Naczelnego, Marszałka Smigłego-Rydzka z 6 sierpnia na zjeździe krakowskim:

— „Nie żyjemy w stosunku do nikogo agresywnych zamiarów, co jest chyba jasne i nie ulega wątpliwości, tak samo jak nie ulega żadnej wątpliwości, że przeciwstawimy się wszystkimi środkami, bez reszty, każdej próbie bezpośredniego lub pośredniego naruszenia interesów, praw i godności naszego państwa”.

Tu zostało najwyraźniej powiedziane: czego chcemy i co zrobimy! Chcemy: — „respektu dla podstawowych zasad w życiu międzynarodowym”, chcemy: — by nikt „bezpośrednio czy pośrednio” nie naruszał „interesów, praw i godności naszego państwa”. A co zrobimy, gdyby kto powążył się naruszyć? Ano, wiadomo... „Przeciwstawimy się wszystkimi środkami”.

I choćby w redakcjach niemieckich wyczerpano morze atramentu, by opisać Polakę „napastniczą”, choćby do ochrypięcia wykrzykiwano w membrany

radiów niemieckich, że drapieżna Polska zagraża agresją Bogu ducha winnym Niemcom i choćby różne Forstery pleśzły wieczorami sen z oczu dzieci widmem żarłaczego wilka polskiego, pożerającego niewinnego baranka niemieckiego — to głos taki będzie, by użyć biblijnych słów, jako „cymbał kiepsko brzmiący, jako miedź brząkająca”...

Pomysł, by w „wojnie nerwów” Polskę przedstawić jako stronę napastującą, jest — użyjmy określenia niemieckiego — „ein totgeborenes Kind”... poronionym płodem...

Zaprezentowanie tego potwora światu, Polakom, a nawet co rozsądniejszym Niemcom, świadczy, że propaganda niemiecka, nie mogąc już trafić do nikogo logicznym i rozsądnym argumentem — w piętkę goni.

KWITNIE GŁUPOTA.

W okolicy Bielska został zdemaskowany agent niemiecki, którego „praca” polegała na „przekonywaniu” ludzi, że wobec „zbliżającej się katastrofy finansowej”, należy ehować do pożyczek, do sienników, do skrytek, do skrzyń srebrny bilon.

Gdy Niemca tego, tak dbałego o dobro polskiego chłopca i rzemieślnika, kupca i urzędnika zaarrestowano — wyśpiewał, że nie on jeden zabiera się tą zbrojną

pracą, że w Polsce działa cała sfora takich agentów. Mają oni zlecenie: przekonywać głupców i strachajłów, że tuż — tuż, a staniemy wobec katastrofy finansowej, wobec czego należy się „ratować” już zaważasz, wylapując gdzie się da srebrne 2-u, 5-cio i 10-cio złotych i ehowajcie je w bezpiecznym ukryciu”.

Widocznie akcja taka nie ma charakteru sporadycznego i jednostkowego, jeśli czytamy w piśmie następującą wiadomość z Poznania:

„Na zarządzenie władz administracyjnych, zatrzymano w Wielkopolsce kilka osób, które złośliwie ehowały bilon. Przytrzymane osoby niezwłocznie odstawiono do Berez”.

Ale również z Poznania podają pisma wiadomość, która świadczy o mądrej inicjatywie i doskonałej formie przeciwdziałania na tę akcję ehomikowania bilonu. Otóż kupiec poznański, p. Włodzimierz Czepezyński, któremu dał się odezwać brak bilonu, zwrócił się telefonicznie do Banku Polskiego w Warszawie o przesłanie mu bilonu drogą lotniczą i przylatujący tego samego dnia popołudniu do Poznania samolot, przywiózł p. Czepezyńskiemu 2.000 zł w bilonie...

Oto wiązanka faktów z frontu walki z głupotą i... złą wolą.

Bo że jest już w tym ukrywaniu bilonu — zła wola, to nie ulega wątpliwości. Zbiegło się przed kilku tygodniami od zwyższej, pospolitej głupoty. Prostactkom i strachajłom zdawało się, że zabezpieczają swe gotówkowe zasoby, gdy mają je w formie bilonu. Ci prostactkowie i strachajły nie znajdowały się bynajmniej w Grajdolkach i Piknikowach. Spacerowali po głównych ulicach Warszawy i wielkich miast. Rekrutowali się nie tylko z kumoszek, czerpiących swe informacje z magła; pochodzili też z t. zw. „lepszych sfer” towarzyskich, zalegających stoliki w enkierniach i podających kelnerowi za ciastko z kremem banknot 20-złotowy, bo a nuż „uda się” otrzymać zań tak upragnioną garść bilonu...

Ryebło jednak ta psychoza w większych eknipiskach ludzkich minęła. W Warszawie i wielkich miastach przestano interesować się bilonem, przestano uprawiać kunszt zgarniania 2-u, 5-cio i 10-cio złotych od ehowków.

Natomiast w różnych Grajdolkach i Piknikowach sport ten eiesz się nadal powdzeniem. Zwyższona, pospolita głupota nadal kwitnie...

Ostatnio do głupoty dołącza się — zła

MINISTER FARLEY NA ZAMKU.



W ub. tygodniu odbyło się w apartamentach prywatnych P. Prezydenta R. P. na Zamku Królewskim w Warszawie śniadanie, którym P. Prezydent R. P. wraz z małżonką podejmował bawącego w Polsce w charakterze gościa ambasadora Druzel Biddle'a, ministra Poczty i Telegrafów St. Zjedn. p. James'a A. Farley'a. W śniadaniu wzięli również udział: min. Bek, ambasador St. Zjedn. Druzel Biddle z rodziną, córki min. Farley'a, wicemin. Bibłowski, członkowie Domu Pana Prezydenta oraz zaproszone osoby. Na zdjęciu podczas przyjęcia u P. Prezydenta R. P. Stoją od prawej ku lewej: P. Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki, ambasador Biddle, minister Bek i minister Farley.

wola, dolazna sie swiadoma i celowa akcja, ktorej zrodel nie trudno sie domyslic...

W „wojnie nerwow”, jaka nam wydano, kazdy ored bywa stosowany. Wywoływanie panikarskich nastrojow i zachwianie zaufania we własne sily — to jedna z zatrutych broni. Uwierdzad Polakow w przekonaniu, ze ich waluta, ich banknoty, tracą na wartosci — to jeden z wazkich srodkow i celow w kampanii propagandowej antypolskiej.

Trudno juz oczywiscie dotrzec z ta kampania do Warszawy i Krakowa, Wilna i Lwowa, do ludzi myslacych i orientujacych sie w tym, ze własnie nasza waluta ma niezachwiane podstawy, ze zdzierzyla zwyciesko gorzemu o wiele naporowi wypadkow w okresie tzw. kryzysu gospodarczego na swiecie, kiedy to dewaluowały sie najmoeniejsze waluty, a nasza ani drgnęła...

Ale w Grajdolkach i Pikutkowach ino grajatorowi, gdy z całą swiadomoscia paszerzujna na ludzkiej naiwnosci i braku swiadomienia.

Zwlaszcza, gdy dzis juz wiemy, o co wleściwie chodzi, o nowy stut w „bialej wojnie”: panike finansowa.

Kazdy, kto swiadomie czy podswiadomie daje sie uniesc takim nastrojem panikarskim — staje sie bezwiednie narzedziem w ruku wrogiej propagandy, afia-

ra na przedpolu „wojny nerwow”. Trzeba wzescie z tym skończyć! Bo

my te „biała wojna” musimy wygrac. I nie możemy pozwolici, aby nam w tym

zwyciesctwie przeszkadzali — glupcy i strachajly.

NIEOKIEŁZANA PYCHA ZAPROWADZI NIEMCY W PRZEPAŚĆ.

Wojenna porazka Niemiec w ewentualnej rozgrywce zbrojnej wzgl. porazka Niemiec i Wloch, w wypadku, gdyby „od” przetrwale wybuch wojny (co nie jest znocz tak pewne), nie ulega watpliwosci. Rozumiec to znacznaja szerokie mysludnosci oraz mezwowie stanu III Rzeszy i Wloch. Lepiej zdaje sobie z tego sprawe ludnosć Wloch. Nastroj jej jest wyraznie antywojenny, a wzmacniania go posuniecie rządu włoskiego, zabierajacego sie do wielkich prac inwestycyjnych na Sycylii. Mussolini rowniez podobno usilnie zada od Hitlera zręzynowania z planow, ktore moglyby spowodowac wojne. Sytuacja w Niemczech jest bardziej trudna, bowiem kumplikuje ja potrzeba coraz to nowych sukcesow na uzytek wewnetrzny. To ze trwa tam pobrzekiwanie szabelka, mimo, iz coraz wyrazniej widac, ze Niemcy szukaja sukcesow, bojac sie rownoczesnie wojny.

Polska, Anglia i Francja nie maja zamiarow agresywnych, a ich wspólny front — wbrew propagandzie niemieckiej — jest defensywny, ze beda one wojowac w razie agresji niemieckiej, lecz ze do wojny nie pra.

Nalezaloby sadzic, ze w takim stanie spraw nad horyzontem politycznym Europy nie powinny gromadzic sie chmury. Tymczasem w rzeczywistosci jest inaczej i nikt nie jest w stanie zapewnic, ze odlegle sa od nas chwile ktore moga przynieśc rozpaczanie nieobliczalnej w swych rozmiarach burzy.

Skad ten brak logiki? Wywodzi on sie z posuniecie polityki niemieckiej okre- su, ktory rozpoczel sie 15-go marca b. r.

zajeciem Pragi i wablonieciem slowianskich Czech i Moraw i ktory uniemozliwia Niemcom wycofanie sie ze slupiej ulicy. Niemcy najwnisja przy tym w swoich akcjach politycznych nieokielzana pyche, i prymitywny brak znajomosci psychologii innych narodow.

Brak tego odczucia psychologii innych narodow, a stad brak logiki i bledy w posuniciach, wykazaly Niemcy nawet w stosunku do sprzymierzenca i narodow, ktore nwnisja za zwiazane ze soba.

To lekcewazenie wartosci narodowych zarowno sprzymierzencom, jak i przeciwnikom moze naradzic Niemcy na przykre rozczarowania.

—0—

WYWCZASY KRÓLEWSKIE.



Król angielski Jerzy VI wraz z królową Elżbietą i córkami bawi na wywczasach w zamku Balmoral w Szkocji. Na zdjeciu rodzina królewska w otoczeniu harcerzy szkockich na zawodach pilkarskich w Balmoral.

Deklaracja Związku Polaków we Francji.

Na ręce premiera gos. dr. Stawoj-Sładkowskiego nadesłala Rada Związkowa Związku Polaków we Francji, obradujaca w Lille, następujaca deklaracja:

1) W imieniu półmilionowego wychoźtwa polskiego, osiadłego i pracujacego we Francji, prosimy Rad Najjśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej o przyjecie wyrazow czci i holdu.

2) Jesteśmy dumni i szczesciwi z przyznaleznosci do Państwa i Narodu Polskiego, ktory tak stanowczo podtrzymuje niewzruszona decyzje walki o calosc terytorialna i wielka przyszlosć Narodu i Państwa Polskiego — przeciwstawiajacego sie w ten sposob zaboreczym planom Rzeszy Niemieckiej.

3) Jesteśmy dumni i szczesciwi z rosnacej potegi i slawy Najjśniejszej Rzeczypospolitej wród narodow i państw swiata

ta i z serdeczna radością witamy fakt pogłebienia sie przyznosci Polski z Francja oraz fakt coraz śc ślejszej współpracy obu krajow na wszystkich polach.

4) Jesteśmy zjednoczeni i gotowi do spełnienia wszystkich obowiazkow chywateli i żołnierzy — aż do oddania zycia za wolnosć Ojczyzny na polu bitwy. Raebnaja sily orzine Rzeczypospolitej na potrzebe wojenna — prosimy o pamieć o nas, jako półmilionowej grupie Polakow we Francji.

5) Młode pokolenie emigracyjne wychowujemy w duchu polskich tradycji narodowych, w przywiazaniu i milosci do Ojczyzny — jako najwyzszego dobra wszystkich Polakow na swiecie.

Deklaracje niniejsza skladamy w gloskim zrozumieniu waznosci i donioslosci chwili, jaka Naród Polski obecnie

przezywa — chwili, ktora zapewnia nam tryumfalne zwyciestwo nad wrogiem, bo zastala nas zjednoczonych wspólnota myśli, serca, woli i czynu dla Polski. Do tej wspólnoty, jaka stanowi Naród Polski, odpowiedzialny za losy Ojczyzny — naleznymy i my — Polacy we Francji.

k komunikat berliński, żadne dalsze rozmowy nie wydaja sie potrzebne.

Od dzisiaj nie bedzie mozna zywic sa granicami najmniejszej watpliwosci eo do Zwartosci osi, i trzeba bedzie wyeliminowac hipoteze o rzekomej różnicy poglądow państw osi, trzymajace sie jedynie rzeczywistosci, polegajacej na tym, iz między Rzymem a Berlinem osiagnieto porozumienie w obliczu problemow, ktore sa w zawieszeniu, a ktore trzeba bedzie rozwiazac

Gdańsk jest epizodem.

walki o rewizje traktatow - podkreśla prasa włoska.

Rzym, (PAT.) Virginio Gayda, komentujaca na lamach „Giornale d'Italia” wyniki rozmow salzburskich, polemizuje z prasa zachodnio-europejska, ktora wyrazila poglad, ze Wlochy nie maja żadnego interesow w Gdańsku i nie zechca ryzykowac wojny o Gdańsk.

Gayda pisze, ze cały problemat gdański związany z innymi problematami, stworzonymi przez traktat wersalski oraz ze stanem rzeszy, ktory stale byl pogarszany przez politykę Ligi Narodow.

Gdańsk jest epizodem walki o rewizje traktatow, rewizja, ktora stala sie niezbedna w chwili, gdy Francja i Anglia postanowily z Ligi Narodow uczynic instrument swej polityki, konserwujacej hegemonie tych mocarstw, zagradzajace drogę Wlochom i Niemcom do zdobycia nowych ziem i surowcow.

Problemat gdański jest dla Wloch tem, czem dla Niemiec sa rewindykacje włoskie.

Wlochy i Niemcy sa zgodne w polityce rewizyjnej, ktora moglaby byc rzeczywistniona, gdyby mocarstwa zachodnie nie sprzeciwialy sie rewizji.

Kierowana dazeniem do hegemonii agresywna (!) polityka Anglii i Francji zacheca Polskę nie tylko do opierania sie kazdemu projektowi rozwiazania sprawy gdańskiej, ale rowniez do godzenia w honor takiego mocarstwa, jak Niemcy.

Nadzieje Francji i Angli na oddzielenie Wloch od Niemiec, oraz na zredukowanie sprawy gdańskiej do problematu wyłaczenie niemieckiego musza upasc. Oba państwa osi związane sa totalna przyznoscia i ozywione totalna gotowoscia. Spotkanie salzburskie jest ostatnia przestroga, pod adresem demokracji, ktore zacheca Polskę do prowokowania Niemiec.

Solidarnosć obu narodow osi nie wymaga ponownego proklamowania. Jest

ona ślektowna i moze sie stad aktywna w chwili, gdy zniewagi i pogrozki demokratyczne stana sie niemozliwe do tolerowania, przemieniajace sie w prawdziwy akt wojenny.

„Lavoro Fascista” stwierdzil, ze rozmowy salzburskie sa wyrazem znakomitego funkcjonowania sojuszu włosko-niemieckiego z 22 maja, pisze, iz wielkie demokracje zajmujac sie Gdańskiem nie z powodow milosci do Polski, ale celem zagrodzenia drogi, wiadacej do sprawiedliwosci (!), jaka winna panowac wród narodow. Dlatego tez stanowisko Wloch wobec Niemiec w kwestii gdańskiej jest stanowiskiem bezwarunkowej przyznosci.

„Polityka rozstrzygajaca” osi.

Wiedza, 14 sierpnia (PAT.) Prasa wiedeńska omawia na miejscach naczelnym konferencje w Salzburgu. Przyczem twierdzi, ze stanowisko Polski godzi w honor Niemiec, a w takim wypadku kierownictwo Rzeszy dzialalo zawsze tak, jak wymagala tego sytuacja. Os potrafi spowodowac takie rozwiazanie, ktore zapewni pokój poroczony przez nia. Zاهد musi zrozumieć, ze w Europie politykę rozstrzygajaca prowadzi tylko os.

„Zwartosc osi”.

Rzym, (PAT.) Agencja Infes, pisze, ze rozmowy odbyte w Salzburgu posiadaja znaczenie historyczne, wzduzajacy na powage sytuacji miedzynarodowej.

Wśród zagadnien, ktore zbudane, na pierwszym miejscu znajdowala sie sprawa gdańska, wobec ktorej Rzesza niemiecka ustalila swe definitywne stanowisko.

Rzymekie kota odpowiedzialne zachowuja w tej sprawie najbardziej ścisla i zrozumiala rezerwe. Jedyną konkluzja zasadnicza, jaka uslezy wyegnac z rozmow, polega na tym, iz jak zaznacza

KŁĘSKA POSUCHY W STANACI ZJEDNOCZONYCH.



Kłeska posuchy nawiedzila stan Long Island w St. Zjedn. Ciety tygodniami nie spadla ani kropla deszczu, powodujace entkornite zniszczenie plonow.

Wymawny, a jakże wzruszajacy obrazek. Rodzina farmera na wyschłej farmie, wznosi ręce do niebios, modląc sie o błogostawiony deszcz.

podezas przeprowadzonej rewizji znaleziono u Florowski bieliznę od swego pierwszego chlebodawcy Wrzeszczyńskiego Kazimierza z Krotoszyna. Rzeczy te złodziejka przechowywała u swej rodziny w Koźminie.

Nieszczęśliwy wypadek w Kobylinie.

W dniu 11 bm. około godz. 18,15 samochód ciężarowy Rauchuta Gereharda z Jutrosina, prowadzony przez szofera Fr. Twardowskiego, najechał Sprutówne Teresę z Kobylina, wskutek czego Sp. odniosła pęknięcia czaszki i innych obrażeń na całym ciele. Sprutówne odstawi-

wiono do Szpitala Miejskiego w Krotoszynie.

Komitet Obrony Narodowej w Kobylinie.

Za inicjatywą delegata por. rez. Stan. Przyłuskiego odbyło się zebranie celem utworzenia miejscowego Komitetu TPN. weszli przedstawiciele organizacji, prezesem został p. inż. Michał Chelkowski.

Pożar w Gościejewie.

Kuliński Franciszek z Gościejewa zgłosił pożar stoga siana. Poczkodowany oblicza straty na zł. 3,800.— które pokryje Zakład Ubezpiecz. „Florianka” w Poznaniu.

KREDYT ZALICZKOWY

pod zastaw płodów rolnych

udziela

BANK LUDOWY

w Krotoszynie

Spółdzielnia z nieogr. odpowiedzialn.

10 DNI TANIEJ KONFEKCJI

Towary pozostałe po zamknięciu SEZONU są objęte poważną zniżką C E N.

RESZTKI!

Wielkie ilości wyłożone w wszystkich DZIAŁACH
po wyjątkowo NISKICH CENACH

PLASZCZE - SUKNIE - BLUZKI - KAPELUSZE DAMSKIE
UBRANIA - PROCHOWCE - SPODNIE - KAPELUSZE MĘSKIE

10 DO 20% TANIEJ

Walansjenty - Koronki klockowe - Koronki materiałowe - Największy wybór wszelkiej galanterii, - towarów krótkich - bielizny - trykotaży - rękawiczek - pończoch - parasole - torbki - paski - gorsety.

Włóczka — Wełna — Nici — Guziki

„BAZAR” W. Tykociński

KROTOSZYN
Rynek 27 Tel. 36.

Kupuje żywe konie

z nieszczęśliwych wypadków:
jak przy złamaniu nogi,
wzdęciu lub innych podob-
nych wypadkach.

Proszę o odwrotne zgłoszenie.

KROTOSZYN

ulica Kaliska 47 a. (Telefon nr. 52.)
lub Tomnice hodowla lisów srebrnych
S. BIEDERMANN

UZYWANE MEBLE

3 łóżka, 2 szafy — stoły — krzesła z po-
wodu przeprowadzki sprzedam
informacji udziela Red. Krot. Ored. Pow.

Augustyn Pflantz

Krotoszyn

Telefon 125 Rynek 31

**Towary kolonialne
i delikatesy**

Wina - Wódki - Likjery.
hurt — — detal

Dozbrojmy Polskę na Morzu.

Krotoszyński
Oredownik Powiatowy

Wychodzi w środy i soboty

Redakcja i Administr.
Krotoszyn,
Florińska 1 Telef. 104

SKUTECZNY organ OGŁOSZENIOWY

Najlepszy informator dla całego powiatu krotoszyńskiego.

Pierwsze i jedyne pismo na miejscu, czytane przez wszystkie stany.

Koks - smołę - karbolineum

PO CENACH NAJNIŻSZYCH POLECA

Gazownia Miejska w Krotoszynie

Przy większym odbiorze ceny specjalne